

Służba kościoła i diakonów

W naszej serii dużo było na temat Słowa. Głoszenie Słowa. Słuchanie Słowa. Ostatnio przywództwo starszych, którzy nauczają Słowa. Ale życie kościoła wymaga też troski o bardziej techniczne rzeczy. Są rzeczy, które trzeba zrobić nawet po to, żeby móc się tutaj zgromadzić. I, żeby móc to zrobić w takich, a nie innych warunkach. Bo trzeba to miejsce sprzątać. Czasem wyremontować. Trzeba zatroszczyć się o sprzęt. Są osoby, które dbają o to, żeby służył jak najlepiej. Muzycy, którzy na tym sprzęcie grają. Są osoby, które goszczą też inne spotkania poza nabożeństwem. Są osoby, które dbają o kawiarenkę. Dbają, żeby nie zabrakło nam kubków, talerzyków. Żeby zawsze było coś do przekąszenia po nabożeństwie. Żeby ci, którzy mają taką przypadłość, mogli rozbudzić się kawą.

Kościół ma też swoje sprawy finansowe. Ktoś musi czuwać, żeby rachunki były opłacane na czas. Żeby policzyć i rozliczyć pieniądze z kolekty. Są w końcu osoby, które potrzebują różnego rodzaju pomocy. Chorzy, mniej zamożni, potrzebujący jakiejś praktycznej pomocy. Czy to regularnej, czy okresowej. Jak podczas pandemii, po wybuchu wojny czy ostatnio w czasie powodzi.

Można by takich rzeczy wymieniać wiele. To tylko początkowa ilustracja z naszych realiów. Radzimy sobie z nimi czasem lepiej, a czasem gorzej. Ale pewne jest to, że bez służby wielu osób kościół nie może funkcjonować tak, jak funkcjonuje. Praca tych osób nie zawsze jest widoczna. Czasem możemy nawet nie myśleć o tym, że jakieś rzeczy w kościele należy robić. Albo nie myślimy, jakie rzeczy można byłoby jeszcze zrobić. Żeby coś poprawić. Żeby zaadresować jakąś potrzebę. Żeby zrobić coś, co przyczyniłoby się do wzrostu kościoła.

Mówię o tym wszystkim, bo w naszej serii poruszymy dzisiaj temat służby. Ostatnio mówiłem o przywództwie starszych. Dzisiaj spojrzymy na służbę kościoła oraz diakonów. Ten podział nie oznacza, że starsi nie muszą służyć i mogą tylko przewodzić. Jedno i drugie jest służbą, tylko skupioną na innych obszarach. Ale cel jest ten sam. Uwielbienie Boga i wzrost kościoła.

Widzimy to we fragmencie z Efezjan 4:11-12:

Efezjan 4:11-12	
11	I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami,
12	Aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego,

Werset 11 mówi o tych, których można nazwać sługami Słowa. To osoby, których służba polegała lub polega na przekazywaniu Bożego Słowa. I ta służba ma na celu przygotowanie świętych do dzieła posługiwania. Czyli nauczanie przywódców ma wyposażyć kościół do służby. Do tego, żeby razem budować kościół. To nie znaczy, że przywódcy mają gadać, a reszta ma robić. Przywódcy mają dawać przykład postawy sługi. Biblijny model przywództwa to służba w uniżeniu a nie rządzenie z wyższością. Ale głoszenie Słowa jest kluczowe dla zdrowia kościoła, bo wyznacza jego kierunek.

W tym fragmencie słowo posługiwanie to greckie diakonia. Diakonia, diakon i pokrewne słowa będą nam towarzyszyć w tym kazaniu. Bo szczególnie przyjrzymy się dzisiaj służbie diakonów. Jest to słowo, które łatwo w Biblii przegapić. Bo w naszych tłumaczeniach występuje tylko kilka razy. Ale jest tym samym słowem, które w wielu innych miejscach tłumaczone jest jako sługa. Jest jeszcze inne greckie słowo, którym określało się sługę. Ale diakon występuje w Biblii ok. 30 razy. A kiedy czytamy o czynności służenia, dosłownie mowa jest o diakonowaniu. Więc w pewnym sensie wszyscy chrześcijanie są diakonami. Bo wszyscy jesteśmy powołani do służby na rzecz budowania kościoła.

Ale słusznie w kilku miejscach Biblia nie tłumaczy tego słowa jako sługa. W kilku miejscach tłumacze zachowali greckie brzmienie. Są tylko trzy takie fragmenty. I mówią one o osobach, które pełniły taką funkcję w kościele. Przyjrzymy się im w dalszej części.

Jezus modelem służby

Zacniemy jednak od przykładu największego sługi. Od tego, który dał nam przykład wiernej służby. Już prorok Izajasz zapowiadał służbę Jezusa jako cierpiącego sługi. A Żydzi mieli problem ze zrozumieniem tego, o kim prorok mówił. Izajasza 53:10-11:

Izajasza 53:10-11	
10	Ale to Panu upodobało się utraścić go cierpieniem. Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez niego wola Pana się spełni.
11	Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie.

W tej części Księgi Izajasza jest więcej fragmentów, które opisują cierpiącego sługę. Jezus przyszedł na świat jako sługa. Poświęcił swoje życie w ofierze. Cierpiał na krzyżu dla naszego zbawienia. W ten sposób zapewnił sprawiedliwość dla wielu. Bo jako jedyny swoim życiem wypełnił wszelką sprawiedliwość. A na krzyżu poniósł nasze winy. To była Jego największa służba. A żeby to zrobić, unizył się najbardziej z wszystkich. Jego służba nie skończyła się na śmierci. Izajasz zapowiadał, że będzie żył długo, gdy złoży swoje życie w ofierze. Żydom ciężko było to pojąć. Jak można ofiarować swoje życie, a potem żyć długo? Ale my widzimy to już z perspektywy zmartwychwstania Jezusa. Za swoją ofiarę Jezus miał też ujrzeć potomstwo. Czyli tych, którzy pójdą w Jego ślady. Ci, których usprawiedliwił, mieli być sługami, tak jak On był sługą.

Tego samego Jezus uczył swoich uczniów. Na przykład wtedy, kiedy kłócili się o to, kto z nich ma być największy. To 9 rozdział Ewangelii Marka. Jezus odpowiedział im w wersecie 35:

Ewangelia Marka 9:35
Jeśli ktoś chce być pierwszy, niechaj stanie się ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich.

Sługą, czyli właśnie diakonem. W następnym rozdziale Jakub i Jan poprosili Jezusa o miejsce po Jego prawicy i lewicy. Reszcie uczniów nie spodobała się ta prośba o zaszczyty. A Jezus powiedział im wtedy, że między Jego uczniami ma być inaczej niż w świecie. Ta odpowiedź jest w wersety od 42 do 45. Jezus powiedział, że w świecie ludzie zabiegają i nadużywają władzy, żeby rządzić innymi. Ale chrześcijanie mają iść w ślady najwyższego diakona. Cierpiącego sługi, który

przyszedł służyć i oddać swoje życie na okup za wielu. Znow są tu słowa diakon i diakonować. Choć w wersecie 44 sługa to greckie doulos. Więc było to też używane zamiennie.

Przykład takiej służby Jezusa widzimy podczas ostatniej wieczerzy. Spójrzmy na 13 rozdział Ewangelii Jana. Jezus zajął tam miejsce najniższego sługi. Zaczął umywać swoim uczniom nogi. Zrobił to wtedy, kiedy miał prawo być przejęty swoim cierpieniem. Tego samego wieczoru miał być aresztowany. A na drugi dzień skazany na śmierć. Ale dał nam wzór, żeby nie skupiać się na swoich doświadczeniach. Żeby służyć innym pomimo i pośród swoich trudności. Nie możemy podchodzić do służby na zasadzie: *„będę służyć wtedy, kiedy moje życie będzie spokojne. Zwrócę uwagę na potrzeby innych, kiedy moje potrzeby będą zaspokojone”*. Nie taki wzór dał nam Chrystus.

Apostoł Paweł przedstawił ten wzór w 2 rozdziale Listu do Filipian. Kiedy wzywał Filipian do miłości i jedności. I żeby nie patrzeć na to, co nasze, tylko na to, co innych. Czyli na ich potrzeby. Uważać innych za wyższych, czyli ważniejszych od siebie. Paweł zachęcił ich do tego przykładem Jezusa. Werset 5: *„Bądźcie względem siebie takiego usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie”*. Który wyparł się samego siebie. Przyjął postać sługi. I unżył samego siebie. Ta postawa Jezusa ma być dla nas wzorem.

Potrzeba matką diakonów

Więc wezwanie do służby dotyczy wszystkich. Ale dzisiaj skupimy się przede wszystkim na roli diakonów. To temat, w którym możemy mieć jako kościół coś do zrobienia. Bo choć służymy sobie w kościele, to nie ma osób, które byłyby rozpoznane jako diakoni. I tutaj może pojawić się ważne pytanie. Czy faktycznie jest coś takiego jak funkcja czy urząd diakona? Czy nie jest to tylko inne słowo na opisanie chrześcijan? Tak jak widzieliśmy to w słowach Jezusa, który wzywał uczniów do bycia sługami. Czyli diakonami.

Jest kilka miejsc w Biblii, które pokazują, że chodzi o coś więcej niż o sam fakt służenia. Widzimy to chociażby na początku Listu do Filipian. W 1 wersecie widzimy, do kogo Paweł napisał ten list. Paweł napisał go do wszystkich świętych, czyli do chrześcijan w Filippi. Ale wyróżnił spośród nich dwie grupy: biskupów i diakonów. Biskupów, czyli inaczej: starszych, pastorów. I diakonów jako osoby, które sprawowały taki urząd w kościele.

Nie mówi nam to jednak jeszcze nic o tym, co to jest za funkcja. Czym diakoni mają się zajmować? Żeby to zrozumieć, przyjrzymy się temu, czemu diakoni pojawili się w kościele. Będzie to fragment z początku 6 rozdziału Dziejów Apostolskich. Są oczywiście dyskusje, czy ten fragment opisuje diakonów. Bo takie słowo się tam nie pojawia. Ale jest tam czasownik służyć, czyli diakonować. I jest to historia powołania konkretnych osób do służenia w konkretnej sytuacji. I od początku historii kościoła uważano te osoby za diakonów. Albo co najmniej za prekursorów diakonów.

Rozdział 6 zaczyna się od informacji o wzroście liczby uczniów. Od rozdziału 2 widzimy kolejne przyrosty tej liczby. Najpierw w 2 rozdziale 3 tysiące osób. Potem w 4 rozdziale 5 tysięcy samych tylko mężczyzn. W 5 rozdziale znów czytamy, że przybywało coraz więcej wierzących w Pana. Czyli działa się dosyć dobrze. Ale w historii z 6 rozdziału pojawiła się pewna rysa. Dzieje Apostolskie 6:1-6:

Dzieje Apostolskie 6:1-6	
1	A w owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, wszczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom, że zaniedbywano ich wdowy przy codziennym usługiwaniu.
2	Wtedy dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, rzekło: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniedbali słowo Boże, a usługiwali przy stołach.
3	Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych

	Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą;
4	My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa.
5	I podobał się ten wniosek całemu zgromadzeniu, i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja, prozelitę z Antiochii;
6	Tych stawili przed apostołami, którzy pomodlili się i włożyli na nich ręce.

Nawet kiedy kościół rośnie liczebnie, może pojawić się szemranie. Może pojawić się problem, który będzie zagrażał jedności. Ten problem wiązał się z usługiwaniem wdowom. Kościół w Jerozolimie prowadził służbę materialnej pomocy dla wdów. Kiedy żydowskie wdowy zostawały chrześcijankami, prawdopodobnie wyrzucano je z synagogi. W związku z tym nie mogły liczyć na materialne wsparcie z tego miejsca. Nie mogły korzystać z pomocy dla ubogich.

W Jerozolimie nastąpiło szemranie hellenistów. Czyli Żydów, którzy mówili po grecku i pochodzili spoza Izraela. W kościele byli zarówno Żydzi, którzy mówili po hebrajsku, jak i Żydzi, którzy mówili po grecku. Te kultury różniły się trochę od siebie. A przedstawiciele jednej z nich uważali, że ich wdowy były zaniedbywane. To groziło rozłamem w kościele, Apostołowie nie zlekceważyli tej sprawy. Zresztą uderzała ona w ich służbę. Z tekstu wynika, że to oni do tego czasu zajmowali się rozdzielaniem tej pomocy. Wiedzieli jednak, że dłużej tak być nie może. Że potrzebują skupić się na służbie Słowa i modlitwie. A kościół powinien wybrać ludzi, którzy zajmą się tą sprawą.

Werset 2 mówi, że Apostołowie zebrali w tej sprawie wszystkich uczniów. To pokazuje powagę tego problemu. Nie chodziło tylko o to, że ktoś potrzebował praktycznej pomocy. Apostołowie mogliby po prostu powiedzieć, że od teraz będą rozdzielać pomoc bardziej równo. Jeżeli faktycznie helleniści mieli rację, że ktoś był zaniedbywany. Ale nie chodziło tylko o samą materialną pomoc. A to jest kluczowe dla zrozumienia roli, jaką mają pełnić diakoni. Praktyczna pomoc jest jednym z celów. Ale w tej historii widzimy jeszcze dwa cele.

Pomocna była w tym dla mnie książka „Diakoni” Matta Smethursta. W Polsce wydała ją Fundacja Ewangeliczna. To z serii „Budowanie zdrowych kościołów”. Ta seria jest zresztą inspiracją dla całej tej serii kazań. Na boku dodam, że w jednym z miejsc jest tam wspomniany kościół chrześcijański w Opolu. To oczywiście zabieg polskiego tłumacza. Ale nie jest przypadkowy zabieg, bo książkę tłumaczył były członek naszego zboru. Więc jest to takie

mrugnięcie oka do naszego kościoła. W książce jest sporo praktycznych inspiracji do myślenia o służbie diakonów.

Ale wracając do celów powołania diakonów, drugim z nich jest **jedność kościoła**. Wybór diakonów miał być odpowiedzią na zagrożenie, jakim był spór w kościele. To miało głębszy wymiar niż zaspokojenie materialnych potrzeb. To było zaadresowanie tego, co mogło przerodzić się w rozłam kościoła. Również dlatego ważne było to, kto miał się tym zająć. I kto miał ich wybrać. W tym fragmencie mamy podane trzy kwalifikacje. Mieli to być mężczyźni cieszący się zaufaniem. Inaczej: tacy, którzy mają dobre świadectwo. Rozdzielaniem pomocy mieli zajęli się ludzie, których ciężiej o coś posądzić. Na przykład o stronnictwo. Po drugie, mieli być pełni Ducha Świętego. Opierać się w swojej służbie na Duchu Świętym. To mieli być ludzie, w których życiu widać owoc tego Ducha. Bo osoby o takiej postawie będą zdolne do łagodzenia napiętych sytuacji. A do tego mieli być to ludzie pełni mądrości. To tak jak w Starym Testamencie Besalel, który miał przygotować wyposażenie świątyni. Czytamy o nim, że Bóg napełnił Go swoim Duchem i mądrością. Uzdolnił go do wykonania tych rzeczy. Diakoni w Jerozolimie też potrzebowali mądrości, żeby zmierzyć się z tą sprawą. Mądrość była potrzebna, bo nie chodziło tylko o wykonanie polecenia. Zadanie tych osób wymagało od nich inicjatywy. Dostrzegania potrzeb w kościele. Decydowania, którym wdowom udzielić pomocy.

Jedności służyło też to, że zostali wybrani przez cały kościół. Nikt nie mógł później zarzucić Apostołom, że wybrali sobie kogoś, kto będzie trzymał ich stronę. Jeśli oczywiście można byłoby mówić, że Apostołowie trzymali jakąś stronę. Ale takie przynajmniej pretensje mogli zgłaszać helleniści. Jednak całemu kościołowi spodobała się propozycja Apostołów. I wybrali siedmiu mężczyzn. Interesujące jest to, że wszystkich siedmiu miało greckie imiona. Wydaje się więc, że kościół wybrał do tej służby Żydów, którzy pochodzili z kultury helleńskiej. O jednym z nich mowa jest nawet, że był prozelitą. Ale pochodzili oni z tej samej kultury, z której pochodziły zaniedbywane wdowy. Z tej samej, z której pochodzili ludzie, którzy z tego powodu szemrali. Kościół zrobił więc ukłon wobec tej części, która czuła się pomijana. Powołanie diakonów służyło utwierdzeniu jedności kościoła.

Trzecim celem powołania diakonów było **wsparcie służby Słowa**. Nie chodziło tylko o to, żeby Apostołowie zwrócili większą uwagę na pewne wdowy. Chodziło o to, żeby oni się już tym nie zajmowali. A to dlatego, że zaniedbywali przez to Boże Słowo. Wygląda na to, że w efekcie nie mogli się dobrze skupić ani na jednym ani na drugim. Bo jedni szemrali, że zaniedbywano ich wdowy. A Apostołowie mówili, że zaniedbują Słowo Boże. Priorytetem Apostołów miała być służba Słowa i modlitwa. Więc kiedy zbór wybrał siedmiu diakonów, Apostołom zostało się już

tylko o nich pomodlić. Ta sprawa nie musiała już zajmować ich czasu i uwagi. Mogli oddać się temu, co było ich zadaniem. Nie chodzi tu o to, że fizyczne potrzeby są gorsze od duchowych. To jest kwestia powołania. Jeśli Bóg dał Apostołom dar nauczania, to mieli się tym zajmować. I dać przestrzeń do służby tym, którzy są do tego uzdolnieni.

Bo na początku tej historii ani jedno ani drugie nie mogło być zrobione dobrze. Jakby tego było mało, prowadziło to do napięć w kościele. Ale na końcu historii widzimy efekty. Spór został zażegnany. Werset 7: „*Słowo Boże rosło i poczet uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażał. Także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę*”. Apostołowie mogli skupić się na swoim zadaniu. Bo diakoni pomogli nie tylko wdowom. Pomogli też Apostołom. I dzięki temu Kościół mógł dalej wzrastać.

Dziś Apostołów już nie ma. Ale, jak widzieliśmy tydzień temu, ich rolę przejęli częściowo starsi kościoła. Dlatego diakoni są taką samą pomocą dla starszych kościoła, jaką wtedy byli dla Apostołów. Pastorzy też bywają odciągani od służby Słowa i modlitwy różnymi ważnymi potrzebami. Akurat w swojej opatrności Bóg sprawił, że miałem takie sytuacje w tym tygodniu. I miałem przez to mniej niż zwykle czasu na przygotowanie kazania. Częściowo przygotowywałem je na szpitalnym korytarzu. Odwołałem też przez to spotkanie Rady Zboru. A na spotkanie modlitewne nie dotarłem, żeby skupić się już na kazaniu. Akurat na kazaniu w temacie, który mówi o takich wyzwaniach. Dzięki Bogu tydzień wcześniej częściowo przygotowałem się już do tego tematu.

Nie mówię, że powołanie diakonów zmieniłoby bardzo harmonogram mojego ostatniego tygodnia. Ale pewnie są takie rzeczy, które można byłoby zorganizować inaczej. Z drugiej strony jest wiele spraw, których nie mam na głowie, bo są osoby, które mają je na sercu. Jak dbanie o sprzęt muzyczny. Zaopatrzenie kawiarenki. Kwestie finansowe. Więc nie chcę przez to powiedzieć, że ktoś powinien coś zrobić. Że tak dłużej już być nie może. Ale chciałbym nas zachęcić do myślenia o swoim miejscu w służbie kościoła. O organizacji tej służby w kościele. Żeby pozwalała na jak najlepsze wykorzystanie naszych darów i zasobów. Na odpowiadanie na widoczne już potrzeby. Ale też myślenie o takich, o których może nawet wcześniej nie myśleliśmy.

Diakonami powinny być osoby, które chcą chronić i promować jedność kościoła. Co za tym idzie, nie powinni to być ci, którzy najgłośniej narzekają. To prawda, że jeśli ktoś widzi potrzebę, to często dlatego, że to on może na nią odpowiedzieć. Ale jeśli ktoś zaczyna od narzekania, to raczej nie jest dobrą osobą, żeby się tym zająć. Bo to nie pomoże jedności kościoła.

Diakoni powinni też rozumieć znaczenie głoszenia Bożego Słowa. Ich zadaniem jest wspieranie służby nauczania. Dlatego można powiedzieć, że współpracują ze starszymi kościoła. Nie są niezależną grupą, która ma swoje zadania. A starsi mają swoje zadania. I każdy ma władzę w swoim obszarze. Służba diakonów jest pomocnicza wobec starszych. Innymi słowy: wobec służby nauczania. Dlatego w Dziejach Apostolskich widzimy diakonów obok Apostołów. A w Liście do Filipian i 1 Tymoteusza obok starszych. Bo każda praktyczna potrzeba dotyczy jakiejś biblijnej prawdy. Więc sposób zaspokojenia tej potrzeby musi być kształtowany przez Słowo. Tak jak decyzje o tym, komu przekazać materialną pomoc. Biblia uczy nas o pewnej hierarchii odpowiedzialności. Z jakiegoś powodu kościół w Jerozolimie pomagał akurat wdowom. Diakoni byli wyznaczeni do pomagania wdowom. Nie mieli sami ustalać, czy warto im pomagać. Czy może lepiej pomóc jakiejś innej grupie. Ten cel wynikał z nauczania Apostołów. Nawet techniczne rzeczy będą coś komunikować. Na przykład to, jak wygląda miejsce spotkań kościoła. Jeśli na sali będzie ciemno, a scena będzie oświetlona, to będzie coś komunikować. Na przykład to, że reszta sali jest bardziej publicznością niż społecznością. Inny przykład to ustawienie kazalnicy. Jeśli ktoś odsunąłby ją gdzieś na bok, mogłoby to mówić, że Słowo nie ma centralnego miejsca. Dlatego służba kościoła i diakonów musi być kształtowana przez służbę nauczania.

Kto może być diakonem?

Jest jeszcze jedno miejsce, które szerzej opisuje temat diakonów. To 1 Tymoteusza 3:8-13. Ponownie diakoni występują tam zaraz po starszych. Bo jest to fragment, który opisuje kwalifikacje jednych i drugich.

1 Tymoteusza 3:8-13	
8	Tak samo diakoni: godni, niedwulicowi, nie nadużywający wina, niechciwi brudnego zysku,
9	zachowujący z czystym sumieniem tajemnicę wiary.
10	I tacy niech najpierw zostaną wypróbowani, a potem niech posługują jako nienaganni.
11	Kobiety tak samo: godne, nieskłonne do obmowy, trzeźwe, wierne we wszystkim.
12	Diakoni niech będą mężami jednej żony, pięknie kierującymi dziećmi i własnymi domami.
13	Ci bowiem, którzy posługiwali wspaniale, zyskują sobie piękną pozycję i wiele śmiałości w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie.

Podobnie jak przy kwalifikacjach starszych, tutaj też na pierwszy plan wysuwa się charakter. Pobożny charakter. Wymagania dla diakonów są dosyć podobne do wymagań starszych kościoła. Jedną istotną różnicą jest to, że nie muszą być zdolni do nauczania.

Diakoni nie są jakimś etapem na drodze do zostania pastorem. Może tak być, że ktoś przejdzie taką ścieżkę. Ale nie jest to droga dla wszystkich. Nie jest też tak, że diakoni mają być kolejną grupą, która też powinna nauczać. Nie mówię, że nie mogą nauczać. Ale nie wynika to z ich roli jako diakonów. Choć są kościoły, w których diakoni odgrywają bardziej przywódczą rolę. Ktoś mówił mi kiedyś o pastorze, który wyznaczał do nauczania diakonów. Ale sam rzadko kiedy stawał za kazalnicą. To jest zupełnie pomylenie ról. Ograbianie kościoła z daru, jaki dał pastorowi. I darów, jakie daje członkom kościoła do wzajemnej służby.

Pozostałe wymagania są dostosowane do specyfiki służby diakonów. Jako pierwsza podana jest godność. Inaczej: mają być poważni. Z jakiegoś powodu Biblia Warszawska tłumaczy to jako uczciwość. Mimo, że trzy wersety dalej to samo słowo odnośnie kobiet tłumaczy już jako „poważne”. Więc chodzi o godność, o powagę, która odpowiada takiej roli w kościele. Wydaje się, że może to być pewien nagłówek dla pozostałych cech.

Następnie są trzy cechy mówiące o tym, jacy diakoni być nie mogą. Wszystkie one dotyczą samokontroli. Po pierwsze nie mają być dwulicowi. Dwulicowość to mówienie jednej rzeczy jednej grupie, a potem innych rzeczy innej grupie. Na przykład mówienie komuś tego, czego nie powiedziałoby się za jego plecami. Czyli pochlebstwo. Albo mówienie za czyimiś plecami tego, czego nie powiedziałoby się bezpośrednio. Czyli oszczerstwo. Diakoni mogą być narażeni na takie pokusy. Szczególnie ci, którzy służą w kontakcie z ludźmi. Często mogą to być osoby cierpiące. Czasem również skłonne do narzekania. Diakon ma chronić swój język przed oszczerstwami. Czy to na temat przywódców w rozmowie z członkami kościoła. Jeśli członkowie narzekaliby na przywódców. Czy to na temat członków kościoła w rozmowie z przywódcami. Jeśli to przywódcy narzekaliby na członków kościoła. W obu przypadkach może być pokusa dołączyć do tych narzekań. Nawet jeśli nie powiedziałoby się tego tym osobom wprost. Diakoni mają się troszczyć o jedność kościoła. Dwulicowość pogłębiałaby tylko podziały.

Diakoni nie mają nadużywać wina. Moglibyśmy dodać: ani czegokolwiek, co też zniewala. Bo diakoni powinni być zdolni do trzeźwej oceny sytuacji. Być może diakoni przynosili wino chorym członkom kościoła. Żeby mogli się go napić dla zdrowia. Współcześnie diakoni odwiedzają czasem chorych z chlebem i winem. Po to, żeby mogli wziąć udział w Pamiątce. Człowiek, który ma problem z alkoholem, nie będzie dobrą osobą do takiej służby.

Diakoni nie mają być też chciwi brudnego zysku. W swojej służbie często mają styczność z pieniędzmi czy innym majątkiem kościoła. Na przykład przy zbieraniu ofiar. Przy rozdzielaniu ich tam, gdzie jest potrzeba. Byłoby to pokusą dla osób chciwych na pieniądź.

Werset 9 to wymóg zachowywania tajemnicy wiary z czystym sumieniem. Tajemnica wiary, czyli treść ewangelii i chrześcijańskiego nauczania. Diakoni nie muszą być zdolni do nauczania. Ale muszą znać Słowo. I muszą je zachowywać. Stosować się do treści wiary. Bo tylko wtedy będą mogli mieć czyste sumienie. Będą mogli być przykładem dla innych.

Kolejny werset mówi, że diakoni muszą być najpierw wypróbowani. Do takiej roli nie powołuje się ludzi w ciemno. Bo na przykład potrafią coś naprawić. A akurat przydałby się ktoś, kto zatroszczy się o budynek kościoła. Albo ktoś ma doświadczenie biznesowe. I mógłby przydać się w służbie. Świetnie jeśli takie osoby chcą służyć. I nie należy czynić przeszkód, żeby mogli się w to angażować. Ale diakon to coś więcej niż osoba, która ma praktyczne umiejętności. To człowiek, którego charakter został sprawdzony. Który będzie rozumiał swoją rolę w trosce o jedność kościoła i wspieraniu służby nauczania.

Werset 11 przenosi nas do tematu kobiet. Pytanie tylko, czy chodzi o kobiety czy o żony diakonów. Bo kobieta i żona jest tym samym greckim słowem. Niektóre tłumaczenia dodają nawet zaimek „ich”, czyli ich żony. Ale zaimka „ich” nie ma oryginale. Osobiście wydawałoby mi się dziwne, gdyby Paweł pisał o wymaganiach dla żon diakonów. A nie pisał wcześniej o wymaganiach dla żon starszych kościoła. To nie jest też jakieś ogólne wtrącenie o tym, jakie mają być kobiety. Ten fragment mówi o diakonach. Dlatego uważam, że ten werset mówi o diakonisach. Choć rozumiem, że ktoś może dojść do innego wniosku. I jest wielu nauczycieli, których bardzo szanuję, a którzy mają w tym temacie inne zdanie.

Co innego, gdyby w jakimś kościele diakoni uważani byli za przywódców kościoła. Wtedy powoływanie kobiet na diakonów nie byłoby rozsądne. Najpierw trzeba byłoby się zająć właściwym zrozumieniem roli diakona. Żeby nie była utożsamiana z pozycją nauczyciela.

W kontekście tej dyskusji słowo diakon występuje w Rzymian 16:1. Diakonem jest tam nazwana Feba. I jest nazwana diakonem zboru. Nie po prostu sługą. Ale sługą zboru. Słowo diakon jest tam rodzaju męskiego. Co też może sugerować, że była to nazwa funkcji w kościele.

Podobnie jak mężczy diakoni, kobiety też mają być godne. Nie mają być skłonne do obmowy. Do rzucania na kogoś oszczerstw. To podobne do tego, że diakoni nie mieli być dwulicowi. Kobiety mają być trzeźwe. To też wskazuje na wolność od wpływu substancji odurzających. Czyli podobnie jak przy diakonach. I mają być wierne we wszystkim. Diakoni mieli zachowywać tajemnicę wiary z czystym sumieniem. Czyli bardzo podobne cechy. Choć być może dostosowane w opisie do bardziej kobiecych pokus.

Werset 12 dotyczy sytuacji rodzinnej diakonów. Wygląda to tak samo jak przy kwalifikacjach starszych. Dlatego nie będę powtarzał tego, co mówiłem tydzień temu.

Skupimy się jeszcze na koniec na wersecie 13. Jest on dosyć specyficzny. Jest tak naprawdę obietnicą lub też zachętą dla tych, którzy służą jako diakoni. Służba diakonów odbywa się często za kulisami. Nie jest widoczna dla wszystkich. Ale Słowo Boże ma dla nich dwie zachęcające obietnice. Pierwsza mówi o zdobyciu uznania wśród innych wierzących. Dobra i wytrwała służba prowadzi do rozpoznania tego przez innych.

Druga zachęcająca obietnica mówi o zyskaniu śmiałości w wierze. Wierna służba Bogu będzie dodawać diakonom odwagi. Widzimy to później chociażby w służbie Szczepana. Był on jednym z siedmiu diakonów wybranych w Jerozolimie. Ale głosił też z wielką odwagą. To on został pierwszym męczennikiem. A historia kościoła zna wiele podobnych przykładów odwagi diakonów. Odwaga była im ona potrzebna, bo czasem znajdowali się na celowniku ziemskiej władzy. W

połowie III w. cesarz Walerian nakazał zabić wszystkich biskupów, kapłanów i diakonów. Jednym z diakonów w Rzymie był wtedy Wawrzyniec. Władze zażądały od niego zwrotu skarbów kościoła. Wawrzyniec poprosił o trzy dni, żeby je zebrać. W tym czasie rozdał pieniądze potrzebującym. A trzy dni później przyszedł do prefekta Rzymu. I przyszedł do niego z chorymi, starcami, kalekimi. Wawrzyniec powiedział rzymskiemu prefektowi, że to są skarby kościoła. I za ten bunt został skazany na śmierć.

Okazuje się, że diakonów nie lubili też naziści. W 1940 r. Holandia przeszła pod władzę III rzeszy. Holenderscy diakoni zaczęli wtedy opiekować się prześladowanymi politycznie. Dostarczali im żywność i zapewniali schronienie. Kiedy Niemcy zdali sobie z tego sprawę, chcieli zlikwidować urząd diakona. Holenderski Kościół Reformowany mocno się temu sprzeciwiał. Odpowiedzieli władzy, że ten, kto podnosi ręce na służbę diakonów, podnosi ręce na uwielbienie Boga.

Takie reakcje władz pokazują, że służba diakonów może być wielkim błogosławieństwem. Do tego stopnia, że świat widzi w nich zagrożenie. A sami diakoni zyskują wielką śmiałość w wierze.

Podsumowanie

Każdy kościół może podchodzić do tego tematu trochę inaczej. Nie tylko dlatego, że będzie inaczej rozumiał rolę diakonów. Ale dlatego, że ich służba jest odpowiedzią na konkretne potrzeby. A w każdym kościele będą one różne. Bo zależą od wielu czynników. Od wielkości kościoła. Od jego demografii. Od kultury, w której funkcjonuje. Od historycznych okoliczności, na przykład wojny. Diakoni mogą być powoływani do potrzeb, które zawsze będą w kościele. Albo do zadań, które mają określony termin ważności. Przez wieki historii kościoła diakoni odwiedzali na przykład prześladowanych w więzieniach. Zaspokajali potrzeby wdów i sierot. Odwiedzali chorych i innych, którzy mieli jakieś trudności. Odpowiadali za finanse. Czytali Pismo, śpiewali Psalmi w kościele.

Skupiłem się dziś bardziej na służbie diakonów. Ale każdy z nas jest powołany do służby. Taki przykład dostaliśmy od Jezusa. Niezależnie od tego, czy nasza służba doczeka się oficjalnego tytułu. Ale myślę, że warto będzie to poruszyć i na Radzie Zboru i na spotkaniu członkowskim. Bo Biblia pokazuje, że rozpoznanie diakonów daje wielkie błogosławieństwo. O ile tylko kościół rozumie, że nie chodzi tylko o zaspokajanie fizycznych potrzeb. Służba diakonów pomaga kościołowi utrzymać jedność. Pomaga też starszym w ich służbie nauczania. A sami diakoni zyskują wiele śmiałości w wierze. Amen.